

Dr hab. Katarzyna Drąg
Dyr. Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej
Słowo na pogrzeb śp. ks. prof. Michała Drożdża
Kolegiata św. Anny w Krakowie, 20 czerwca 2023 r.

W imieniu całej Społeczności Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej: Kadry Profesorskiej, Pań Sekretarek, Studentów, Doktorantów, Absolwentów, Współpracowników na różnych etapach istnienia Instytutu chciałabym wyrazić wdzięczność Naszemu Księdzu Dziekanowi, Naszemu Księdzu Michałowi.

Młoda Pani Doktor, wychowanka Księdza Dziekana, przez łzy powiedziała ostatnio „Nie pamiętam Instytutu bez Księdza Michała”. To prawda. „Nie można pamiętać naszego Instytutu bez Księdza Michała, bo instytutu bez Niego nigdy nie było”. On stał, jako współzałożyciel, u początku Jednostki, w której wszyscy odnaleźliśmy swoje miejsce. 10 lat był dyrektorem naszego Instytutu. Po jego śladach chodzimy w Instytucie każdego dnia, nie uświadamiając sobie nawet tego. Wszystkie plany studiów, wszystkie nasze kierunki studiów, wzorce wymyślił i wprowadził w czyn On. Jego pomysł i praca przenikają więc naszą codzienność.

Studenci są sercem Uniwersytetu - mawiał. I miał dla Studentów i Doktorantów serce na dłoni. W tym kościele przy profesji św. Jana Kantego przychodzą na myśl świadectwa absolwentów, do których Ksiądz Michał w tajemnicy wyciągał pomocną dłoń, kiedy brak funduszy stawał na drodze do ukończenia studiów. Dla wielu Wychowanków powiernik rodzinnych problemów, najskrytszych tajemnic serca. Masa uczynionych z taktem bezinteresownych, dobrych uczynków.

Wszyscy, którzyśmy z nim pracowali, wiemy, że ks. Michał, miał nadzwyczajny dar wyciskania z regulaminu studiów ostatniej kropli możliwości ratunku dla Studentów. Nigdy nie pozwolił Studentów skrzywdzić. Czasem narzekając na ogrom biurokratycznej pracy zadawałam ks. Michałowi przewrotne pytanie: po co to wszystko robimy? Dla Studentów! - odpowiadał od razu. Przecież oni nawet o tym nie wiedzą - ripostowałam. Nieważne, że nie wiedzą, to jest dla nich! Miał dla Studentów i Doktorantów wielkie serce i szacunek. Tysiące razy powtarzał: „**Oni nam zaufali**”.

W relacjach ze Współpracownikami zawsze najłagodniejszy z łagodnych. Przez te setki godzin posiedzeń, rozmów, konsultacji – nigdy nie rozkazywał, nie podnosił głosu, nie obrażał, nie wyśmiewał, nie upokarzał. To nie w Jego stylu. Doświadczaliśmy tego **wyjątkowego daru wyrozumiałości i łagodności**, który był jego cechą charakterystyczną. Gdzie źródło tej postawy? – pytałam. Zbywał pytania. Ale kiedyś wyjaśnił. Myślę, że dziś nie jest to już tajemnica. Powiedział, że dawno temu zastanawiał się, co przyniesie Bogu wyjątkowego w swych dłoniach, gdy stanie przed Bożym tronem. Złożył wtedy Bogu przyrzeczenie, że postara się, by nigdy świadomie i z premedytacją nie upokorzyć godności żadnej osoby.

Tej obietnicy byłeś wierny Księżu Dziekanie, czasem nawet kosztem posądzania o naiwność. O której często mówiłeś ze znanstwem ludzkiej natury i wyrozumiałym uśmiechem, że **niesłuszne mylenie naiwności z dobrocią to problem tego, kto je myli, a nie Twój. Byłeś chodzącą personalistyczną aksjologią komunikowania**, której przez lata uczyłeś. **Szokująca integralność teorii i praktyki.**

Księżę Michale, dziękujemy za Twoją wyjątkową, zawsze koncyliacyjną postawę, z której słynałeś, bo **pokojowe rozwiązania były Twoim znakiem rozpoznawczym**.

Ksiądz Michał miał **niesłabnącą odwagę planowania** tego, co nam będzie potrzebne w przyszłości. Po prostu przychodził któregoś dnia do biura na Grodzką i mówił, że trzeba by nam Akademickiego Centrum Medialnego. Że trzeba by uzyskać uprawnienia do doktoryzowania, otworzyć dwa nowe kierunki studiów, umiędzynarodowić Instytut, wnioskować o fundusze na nowe zaplecze medialne, wystąpić o przekształcenie Instytutu w Wydział... Patrzyliśmy w tych chwilach na Ciebie ks. Michale z niedowierzaniem pytając, jak masz zamiar to zrobić? Odpowiadałeś, że Jan Paweł II nam pomoże, modliłeś się o cud pomnożenia czasu, a potem poświęcałeś tysiące godzin pracy, by cele wyznaczone z Boską i ludzką pomocą realizować. To co dziś jest potencjałem naszego Instytutu, jego siłą, wypracowałeś swoją wizją, odwagą i bardzo ciężką, **tytaniczną pracą**. Pomnażałeś talenty Instytutu, naszego Wydziału i naszego Uniwersytetu. Tylko Bóg widział te setki bezsennych nocy przy komputerze. „**To nie dla mnie, to dla Was**” - mówiłeś.

Wiele można by mówić, za tak wiele dziękować, za oddane promotorowanie pracom, za nieocenioną pomoc przy naszych awansach naukowych, za dzielenie się swoim wyjątkowym intelektem, za niestrudzone promowanie etyki mediów, **za wszystkie przebaczone i zapomniane przykrości**. Są tacy, którzy w ostatnich dniach wypowiedzieli krótkie słowa: „**Był mi jak Ojciec**”. Czy to nie najpiękniejsze świadectwo, gdy współpracownik, doktorant, wychowanek mówi takie słowa o Profesorze?

Wszystkiego, co jest w naszych sercach nie da się dziś tu wypowiedzieć. Będą jeszcze okazje do wspomnień.

Kończąc, chciałabym powiedzieć, że kiedy ks. Dziekan usłyszał złą diagnozę, przygotował książkę, którą planował od dłuższego czasu. Mówił, że obiecał ją Janowi Pawłowi II, którego postać, dorobek doskonale znał i nad wszystko cenił. Nadał książce tytuł: „Jan Paweł II – **dziedzictwo przyszłości**”. Bardzo mu się ten tytuł podobał. Dziedzictwo przyszłości. Twoje piękne dziedzictwo Księżę Dziekanie też będzie miało przyszłość w naszych sercach, naszej pracy, na naszym Uniwersytecie.

Okazało się, że byłam niestety ostatnią osobą, która rozmawiała z Księdzem Michałem. Powiedział wtedy słowa, którymi chciałabym się podzielić, bo choć były skierowane do mnie, jestem pewna, że **są własnością nas wszystkich**.

Zanim pożegnał się ostatni raz na dobranoc powiedział: „Kasiu, bo wiesz, **świętych obcowanie to jest prawda, to namacalna rzecz, oni naprawdę tu pomagają**”.

Prosimy, pomagaj nam.

Współpraca z Tobą Księżę Dziekanie, **nasz Drogi Księżę Michale**, była dla nas **błogosławieństwem i zaszczytem**.